

Panie: «Dodaj nam wiary».

Można dolać herbaty do szklanki, można poprosić o dokładkę do zupy, można dodać koloru, by rozjaśnić barwę. A jak można dodać wiary człowiekowi? Ktoś by pomyślał, że odpowiedź znajdziemy w dzisiejszej Ewangelii, ale chyba nie. A taką właśnie prośbę kierują w stronę Chrystusa Apostołowie: *Dodaj nam wiary*. Odpowiedź Pana Jezusa nie jest wymijająca, ale też nie jest zbyt konkretna. Pan odwołuje się do obrazu z życia. I kiedy mówi o wierze, to nie przyrównuje jej do czegoś gigantycznego, nie używa skali, typu: mały, wielki, największy, olbrzym. Mówi o ziarnku gorczycy, które z trudnością utrzymać między palcami, bo jest tak drobne, aż trudno je poczuć dotykiem. A jednak właśnie już tak *mikroskopowa* wiara potrafi czynić cuda, potrafi góry przenosić, i wielkie drzewa z miejsca na inne miejsce, w dodatku z korzeniami. Posłużmy się przykładem. Pamiętamy ubogą kobietę, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok i całe swe mienie wydała na lekarzy, i nikt jej nie umiał pomóc. Dopiero gdy przecisnęła się przez tłum, i podeszła z tyłu, i dotknęła frędzli Chrystusowego płaszcza, została uzdrowiona. Gdzie była jej wiara? Czy między kobiecymi paluszkami dotykającymi płaszcza? Czy w jej sercu, które kazało jej się przeciskać, na przekór wszystkiemu, w stronę Uzdrowiciela. Taka *minimalna* wiara jest w każdym z nas: między wargami, które przyjmują Pana Jezusa, między dłońmi złożonymi do modlitwy, między paluszkami, które przesuwają kolejne paciorki, jak ziarenka gorczycy... **[prob.]**